

## Fragment relacji świadka historii



**ZBIGNIEW HENKE**

ur. 1952, Łódź



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bielawa, lata 90. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

### Program zaopatrzenia Bielawy w wodę pitną

Z okresu końca lat osiemdziesiątych problemem w Bielawie był brak wody, który z pewnością wiele ludzi pamięta, ponieważ dotyczył nie tylko Bielawy, ale i Dzierżoniowa, i Pieszyc. Jak przychodził 10 lipca, to już nie było wody. Jeździły beczkowsy. Ja się zaangażowałem w ruch solidarnościowy, mianowicie zostałem członkiem Komitetu Obywatelskiego. Potem to się przekształciło w Stowarzyszenie Obywatelskie Ziemi Dzierżoniowskiej, ale na początku to był Komitet Obywatelski Ziemi Dzierżoniowskiej. Samo słowo „komitet”, jak ktoś usłyszał, to drżał, bo ludzie pamiętali, co to jest komitet, nie rozumieli tego. Więc taka grupa nas się zebrała. Z Dzierżoniowa też jakaś osoba była, chyba Leszek Tymcio. Każdy z nas, na ile mógł, do tego się włączał. Dostaliśmy samochód nyskę do dyspozycji. Osoby które warto wspomnieć, to Zdzisław Smolak, był taki twardy do końca, Józef Kuśmierk, on w zasadzie na początku bardziej się do tego przykładł. Ja też w procesie uzdrawiania tej sytuacji zacząłem uczestniczyć, również we wszystkich wyjazdach. Robiliśmy objazd wszystkich ujęć, które były w naszym rejonie, łącznie z Ostroszowicami. Tam jest staw z retencją wody, który do tej pory funkcjonuje. W zasadzie do tej pory to było takie ręczne sterowanie, bo wychodziło, jak marnie była zarządzana firma odpowiedzialna za to. Po prostu ręce opadały. Nie będę wchodził w szczegóły, ale nie potrafili zarządzać dobrze zasobami retencyjnymi, które mieli. Poza tym był też taki temat za komuny. Niektórzy ludzie mówili, że to specjalnie robili, żeby ludziom uprzykrzać życie, że niektóre studnie były po prostu eliminowane, nawet zasypywane, żeby nie można było z tych studni korzystać. Dużo ludzi przychodziło i mówiło: *Śłuchajcie, tu jest studnia, tam jest studnia*. Zbieraliśmy takie informacje. Ja też miałem dużo informacji, ponieważ wtedy piastowałem funkcję głównego inżyniera do spraw ochrony środowiska w „Bielbawie”. Można powiedzieć, że leżało w mojej dziedzinie to wszystko, co było po stronie „Bielbawu”, bo zakład miał swoje ujęcia. Do tej pory te ujęcia są. Z takich osób, które na pewno warto wspomnieć, to jest pan dyrektor Franciszek Zając, dyrektor techniczny w „Bielbawie”. Ja bezpośrednio pod niego podlegałem. Też mi bardzo pomógł. On jako dyrektor wydawał polecenia i wiele studni w ten sposób udało się bardzo szybko uruchomić. Jeszcze taki epizod. Ulica Sienkiewicza, to ulica równoległa do „Bielawu” i tam nigdy woda nie leciała normalnie, tylko ciurkała. W pewnym momencie ci ludzie byli w szoku, bo zaczęło im krany wrywać. Ponieważ bezpośrednio z „Bielbawu” zrobiliśmy włączenie do wodociągów ulicy Sienkiewicza z szeregu studni, które się nadawały do tego, żeby były studniami do zaopatrzenia w wodę pitną przez hydrofor. Potem trochę zmniejszyli ciśnienie na tym hydroforze. Tak że praktycznie bardzo szybko ta woda była.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	11 września 2020, Bielawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Niemczyk
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami